

# Pokora jest drogą do świętości

*W homilii Papież nawiązał do historii króla Dawida, który świadom swoich grzechów przyjmuje upokorzenie w duchu zaufania Panu. Przypomniat, że Bóg zawsze przebacza grzechy, ale rany, które po nich zostają, są czasem trudne do uleczenia. Franciszek zauważył, że król Dawid był o krok od zniewolenia grzechem, ale postany do niego przez Boga prorok Natan uzmysłowił mu zło, które popełnił. Zdaniem Ojca Świętego Dawid jest grzesznikiem, ale nie zniewolonym, bo wciąż ma świadomość niegodziwości tego, co uczynił.*

Trzeba szczególnej łaski, by przemienić serce kogoś zniewolonego. A Dawid miał serce szlachetne, wyznał: «Tak, to prawda, zgrzeszyłem!», uznając swoją winę. A co powiedział Nathan? «Pan odpuszcza ci też twój grzech, ale zepsucie, które zasiałeś, będzie wzrastało. Zabiłeś niewinnego człowieka, by ukryć swoje cudzołóstwo. Miecz nie oddali się od domu twojego na wieki». Bóg przebacza grzech, Dawid się nawraca, ale rany zniewolenia trudno się goją. Widzimy to w tak wielu miejscach na świecie.

W biblijnej historii Dawid musi skonfrontować się ze swoim synem Absalomem, który prowadzi z nim wojnę. W tej sytuacji Dawid zebrał wiernych sobie ludzi i postanowił opuścić miasto, pozostawiając tam Arkę Przymierza. Nie chce jej użyć do swojej obrony. Została ona bowiem dana przez Boga, by wybawiać Jego lud. To właśnie jest droga świętości Dawida, który po upadku i grzechu wraca na właściwą drogę. Król opuszcza zatem miasto płacząc i z nakrytą głową. Tam pojawia się człowiek, który przeklina go i rzuca w niego kamieniami. Dawid jednak z pokorą przyjmuje także i to. Tłumaczy innym, że człowiek ten przeklina go dlatego, iż sam Pan powiedział mu: «Przeklinaj Dawida».

Dawid rzekł do swoich sług: «Mój własny syn, który wyszedł z wnętrzości moich, nastaje na moje życie». Absalom. I dalej mówił: «Cóż dopiero ten Beniaminita? Pozostawcie go w spokoju, niech przeklina, gdyż Pan mu na to pozwolił». Król Dawid umie czytać znaki czasu. To jest moment jego upokorzenia, to chwila, w której płaci za swoją winę. «Może wejrzy Pan na moje utrapienie i odplaci mi dobrem za to dzisiejsze przekleństwo» – mówi król i oddaje się w ręce Pana. To jest droga, jaką Dawid przeszedł od chwili zniewolenia aż do tego oddania się w ręce Pana. I to jest świętość. To jest pokora.



Jeśli nie jesteś w stanie przyjąć jakiegokolwiek upokorzenia w twoim życiu, nie jesteś pokorny.

Jedynym sposobem do uzyskania pokory jest upokorzenie. Droga do finału historii Dawida, którą jest świętość, wiedzie przez upokorzenia. Droga do świętości, którą Bóg daje swoim dzieciom, daje Kościołowi, wiedzie przez upokorzenia Jego Syna, który pozwala, by Go obrażano, który daje się prowadzić niesprawiedliwie na krzyż. I ten Syn Boży, który się uniaża, jest drogą do świętości. A Dawid swoją postawą zapowiada to upokorzenie Jezusa. Prośmy Pana o łaskę dla każdego z nas, dla całego Kościoła, o łaskę pokory, ale także łaskę zrozumienia, że nie można być pokornym bez upokorzenia.

*Na podstawie homilii Papieża Franciszka w domu Św. Marty, 1 luty 2016*

*Jeśli więc jest jakieś napomnienie w Chrystusie, jeśli - jakaś moc przekonująca Miłości, jeśli jakiś udział w Duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie – dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich!*

*To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie.*

*On, istniejąc w postaci Bożej,  
nie skorzystał ze sposobności,  
aby na równi być z Bogiem,  
lecz ogołocił samego siebie,  
przyjawszy postać sługi,  
stawszy się podobnym do ludzi.  
A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka,  
uniżył samego siebie,  
stawszy się posłusznym aż do śmierci -  
i to śmierci krzyżowej.*

*Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył  
i darował Mu imię  
ponad wszelkie imię,  
aby na imię Jezusa  
zgięto się każde kolano  
istot niebieskich i ziemskich i podziemnych.  
I aby wszelki język wyznał,  
że Jezus Chrystus jest PANEM-  
ku chwale Boga Ojca.  
(Flp 2,1-11)*

„Uniżył samego siebie” (Flp 2,8). Uniżenie Jezusa.

To słowo objawia nam styl Boga i chrześcijanina: pokorę. Ten styl nigdy nie przestanie nas zaskakiwać i rodzić problemy: nigdy nie możemy przywyknąć do Boga pokornego.

Uniżenie samego siebie jest przed wszystkimi stylem Boga: Bóg się uniża, aby pielgrzymować ze swoim ludem, aby znieść jego niewierności. Można to dobrze zobaczyć, czytając Księgę Wyjścia: jakież to upokorzenie dla Pana, kiedy słyszy wszystkie te szemrania, narzekania! Były skierowane przeciwko Mojżeszowi, ale w istocie skierowane były przeciw Niemu, ich Ojcu, który wyprowadził ich z niewoli i doprowadził w pielgrzymce przez pustynię do ziemi wolności.

W tym tygodniu, Wielkim Tygodniu, który prowadzi nas do Wielkanocy, pójdziemy tą drogą upokorzenia Jezusa. Tylko w ten sposób będzie on „święty” także dla nas!

Usłyszymy o pogardzie przywódców Jego ludu i ich oszustwach, mających spowodować Jego upadek. Będziemy świadkami zdrady Judasza, jednego z Dwunastu, który sprzeda Go za trzydzieści srebrników. Zobaczymy Pana pojmanego i prowadzonego jak złoczyńca; opuszczonego przez uczniów; ciągniętego przed Sanhedryn, skazanego na śmierć, pobitego i znieważonego. Usłyszymy, że Piotr, „skała” uczniów, trzy razy się Go zaprze. Usłyszymy krzyki tłumów, podlegających przez zwierzchników, proszących o uwolnienie Barabasa, a ukrzyżowanie Jezusa. Zobaczymy Go wyśmiewanego przez żołnierzy, okrytego purpurowym płaszczem, ukoronowanego cierniem. A następnie wzdłuż Drogi Krzyżowej, niosącego krzyż, usłyszymy obelgi ludu i przywódców, wyśmiewających to, że jest Królem i Synem Bożym.

To jest droga Boga, droga pokory. To droga Jezusa, a innej nie ma. I nie ma pokory bez upokorzenia.

Przemierzając dogłębnie tę drogę, Syn Boży przyjął „postać sługi” (por. Flp 2,7). Rzeczywiście, pokora oznacza służbę, oznacza pozostawienie miejsca dla Boga, rezygnacji z samego siebie, „ogółocenia się”, jak mówi Pismo (w. 7). To jest największe upokorzenie.

Istnieje inna droga, sprzeczna z drogą Chrystusa: światowość. Światowość oferuje nam drogę próżności, pychy, sukcesu... Jest inną drogą. Zły duch zaproponował ją także Jezusowi podczas czterdziestu dni na pustyni. Ale Jezus ją bez wahania odrzucił. Wraz z Nim także i my możemy pokonać tę pokusę, nie tylko przy specjalnych okazjach, ale w zwykłych okolicznościach życia.

Pomaga nam w tym i pokrzepia przykład tak wielu mężczyzn i kobiet, którzy w ciszy i ukryciu, na co dzień wyrzekają się samych siebie, aby służyć innym: choremu krewnemu, samotnej osobie starszej, czy niepełnosprawnej...

Pomyślmy także o upokorzeniu tych, którzy ze względu na swoją postawę wierności Ewangelii są dyskryminowani i osobiście za to płacą. Pomyślmy też o naszych braciach i siostrach, którzy cierpią prześladowanie z tego powodu, że są chrześcijanami, współczesnych męczennikach: nie zapierają się Jezusa i godnie znoszą obelgi i zniewagi. Idą za Nim Jego drogą. Możemy mówić o „mnóstwie świadków” (Hbr 12,1).

Także i my wraz z nimi stanowczo pójdźmy tą drogą, z wielką miłością dla Niego, naszego Pana i Zbawiciela. To miłość nas będzie prowadzić i da nam siłę. A gdzie On jest, także i my będziemy (J 12, 26).